Na str. 2: 1 Maj w całej Polsce

NR. 151 (4944) CZ. WARSZAWA, WTOREK 3 MAJA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Po 1 Maja

Sprawozdania naszych korespondentów o przebiegu **Święta Robotniczego podajemy** na str. 2 dzisiejszego **„Robotnika"**; napływające nieustannie korespondencje i wiadomości telefoniczne, będziemy ogłaszali kolejno w najbliższych numerach; z cyframi uczestników pochodów i akademji, które to cyfry produkują na poczekaniu pewne pisma i pewne ajencje, — polemizować nie chcemy, bo w gruncie rzeczy „dyskusja" z najbardziej dziwacznemi nawet obliczeniami" nie miałaby żadnego sensu; my sami wiemy dokładnie, **ilu nas było** w Warszawie, w Łodzi, w Krakowie, w Zagłębiu, w Katowicach, w Płocku itd., — klasa robotnicza też wie, publiczność obserwująca z ubocza, orjentuje się mniej lub więcej tak samo,—i **to nam wystarcza**. Punkt **naprawdę** istotny sprowadza się — z naszego stanowiska — do stwierdzenia **prawdy**, której **nikt nie potrafi zaprzeczyć**, że pod koniec szóstego roku „sanacyjnego" systemu rządzenia, po tylu próbach rozbijania nas od wewnątrz, po represjach — nieraz bardzo ciężkich, po tylu hymnach pogrzebowych, śpiewanych nad naszym rzekomym grobem, w okresie, kiedy rozpacz i anarchja powinnyby wraz z demagogją komunistyczną święcić tryumfy, — jesteśmy

WIELKIM RUCHEM MASOWYM,

ogarniającym całą Polskę, — cieszącym się **zaufaniem** wręcz ogromnym, — rozporządzającym **skarbami poprostu** ludzkiej ofiarności i umiejętnego, zbiorowego wysiłku.

Nie ulega w tej chwili najmniejszej dla nas wątpliwości, że **Polska Partja Socjalistyczna** nietylko **zachowała** — w najtrudniejszych warunkach swoją dawną pozycję w społeczeństwie, ale ją

ROZSZERZYŁA I POGŁĘBIŁA ZNAKOMICIE,

wkroczyła nieodwołalnie na **teren wsi**, — reprezentuje **realną siłę społeczną, mocniejszą**, niż wszelkie zdrady, szacherki i demagogje, siłę o tyle więcej imponującą, że nie dającą swoim zwolennikom żadnych bezpośrednich korzyści, „dającą" im raczej — w stosunkach dzisiejszych — perspektywę różnych przykrości i niebezpieczeństw osobistych, a w każdym razie — **niepewność losu**. Tam, gdzieś, w „wysokich sferach", stawiano najwidoczniej na fałszywą kartę „likwidacji" **Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego**; w tej zawikłanej grze rolę pionków mieli odegrywać kolejno pp. **Jaworowski i Moraczewski; nic z tego nie wyszło; dzisiaj** możemy już powiedzieć z zupełnym spokojem, z całkowitą pewnością siebie:

„KARTA BYŁA FAŁSZYWA! KARTA JEST PRZEGRANA".

Ujmowano sytuację pod kątem widzenia... swoiście „sanacyjnym": szacherki, macherki, „jaczejki", „rozłamy" i t. d., i t. p.; był to właściwie kąt widzenia **rozbrajająco naiwny**; przeróżne „II Oddziały" bywają **naiwne** znacznie częściej, niż się naogół ludziom wydaje. Dlatego też „nic nie wyszło". **Ruchów masowych** nie „likwiduje się" przemyślnemi „sposobami". **Jesteśmy i będziemy**. Zdajemy sobie sprawę z naszej **dziejowej odpowiedzialności**. Choćbyśmy przegrali **dziesięć bitew**, — jednak wygramy **wojnę** — **my**.

Mieczysław Niedziałkowski.

Wybory we Francji

Przesunięcie „na lewo" Socjaliści zdobyli ponad 2.000.000 głosów

Ordynacja wyborcza do francuskiej Izby Deputowanych (Sejmu) przewiduje

dwukrotne głosowanie;

kandydat, który nie uzyskał **większości absolutnej** w głosowaniu **pierwszem**, musi poddać się t. zw.

głosowaniu ściślejszemu.

W „głosowaniu ściślejszem" dopiero dochodzą do skutku różne bloki i porozumienia wyborcze, powodujące nieraz przerozmaite niespodzianki. Dopiero więc po 8 maja — po dniu owego **ściślejszego głosowania** — będziemy mieli **obraz całkowity** przyszłego parlamentu francuskiego.

WYNIKI 1 MAJA.

W głosowaniu *pierwszem*, w niedzielę, dn. 1 Maja, wybrano *ostatecznie*

244 posłów;

do wyborów ściślejszych pozostaje— *371 mandatów poselskich*. Wybrano dotychczas — według depesz jeszcze niepełnych —
komunistów — 2,
socjalistów — 40,
radykałów socjalnych (grupa *Herriota)* — 60;
republikanów socjalnychh — 17.

Prawica straciła kilka mandatów, tak samo przegrali *komuniści*. Liczba głosujących była bardzo znaczna. *Zwycięstwo* największe pod względem liczby zdobytych *mandatów* odnieśli, jak się zdaje,

radykałowie socjalni

z pod znaku *Herriota* (około 30 mandatów więcej); pod względem liczby *głosów* najbardziej posunęli się naprzód

socjaliści;

poprzednio mieli 1.700.000, teraz przekroczyli już znacznie — podług danych niepełnych —

2.000.000.

Zwyżka głosów socjalistycznych będzie wynosiła prawdopodobnie 400.000 do 500.000 głosów.

WYBRANI PRZYWÓDCY.

Już w **pierwszem** głosowaniu przeszli odrazu tow. tow. Leon **Blum**, Piotr **Renaudel, Auriol, Grumbach**, radykali **Herriot, Daladier**, premjer **Tardieu**, wódz prawicy **Marin**.

W DN. 8 MAJA.

W niedzielę najbliższą **socjaliści** i **radykałowie socjalni** będą w zasadzie głosowali wzajemnie na tych kandydatów, którzy w dn. 1 Maja zdobyli większą stosunkowo liczbę głosów, — z pośród obydwu stronnictw. Nastąpi więc za kilka dni

o wiele większe jeszcze

przesunięcie „na lewo", niż w wyniku niedzieli ubiegłej.

Koło zagadnienia, czy **socjaliści**, czy też **radykali socjalni** będą

najsilniejszem stronnictwem

przyszłej Izby,—skupia się w tej chwili zainteresowanie opinji publicznej. O ile wolno przewidywać, — to

pierwsze miejsce

zajmą raczej zwolennicy **Herriota**; zastrzegamy jednak, że „horoskop" ten może okazać się błędnym; grupa najbliższych przyjaciół obecnego premjera p. **Tardieu** poniosła klęskę (t. zw. republikanie „lewicowi").

Bardzo „sensacyjny", ale zupełnie fałszywy alarm

Niektóre pisma niemieckie i angielskie podały wiadomość o rzekomym zamiarze Polski

zajęcia Gdańska

zbrojną ręką akurat w dniu 1 Maja. Powoływano się przytem na informacje, jakich miał udzielić korespondentowi **„Daily Express"** p. **Gravina**, komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

P. **Gravina** polecił

zaprzeczyć

tej „sensacji" w sposób najbardziej kategoryczny.

1 Maj w Warszawie



Tow Norbert Barlicki przemawia



Tłumy, gromadzą się pod sztandarami P. P. S.

Zjazd Młodzieży T.U.R.

W dniach 15 i 16 maja zbiera się w **Piotrkowie Zjazd**

Organizacji Młodzieży T. U. R.

W Zjeździe wezmą udział delegacje z całej Polski, przedstawiciele Zarządu Głównego T. U. R. i członkowie Centralnego Komitetu młodzieży „turowej".

Wypowiedzenie umowy akordowej w hutach żelaza

Związek pracodawców w **Katowicach** wystosował do związków zawodowych pismo następującej treści:

„Niniejszem komunikujemy uprzejmie, że ważność dawnych umów akordowych dla hut żelaza upływa z dniem 30 kwietnia br. i **że zażądamy uregulowania nowych akordów bezpośrednio w zakładach**".

Z pisma tego wynika, iż pracodawcy zamierzają **zawierać indywidualne umowy akordowe w poszczególnych zakładach pracy**; natomiast **przeciwni są zawarciu umowy zbiorowej**.

W związku z powyższem, wyznaczona została na **środę dn. 4 maja konferencja między związkami zawodowemi a pracodawcami**.

„Urlopy" w hucie „Bismarck"

Komisarz demobilizacyjny zgodził się na **„zurlopowanie"** na przeciąg 2 miesięcy **600 robotników** z oddziału odlewni **w hucie „Bismarck"**.

„Więźniowie na urlopie" —zamiast robotników rolnych

Pisma pomorskie donoszą, iż obszarnicy na Pomorzu **starają się o „urlopowanie" więźniów, aby zastąpić zwolnionych od dn. 1 kwietnia robotników rolnych.**

W obecnych czasach, kiedy tysiące robotników rolnych giną z głodu — **postępowanie obszarników jest zupełnym skandalem!**

Domagamy się niezwłocznego wkroczenia w to władz i uniemożliwienia tego rodzaju machinacji.

Przed sądem

Sprawa **„Tasiemki"** i jego „podkomendnych" z placu „Kercelaka" ma się znaleźć już w tygodniach najbliższych na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego.

Tow. Kazimierz Derlaczyński

W niedzielę zmarł tow. **Kazimierz Derlaczyński**, pracownik naszego wydawnictwa (w dziale ekspedycji).

Zmarły od najmłodszych lat należał do P. P. S. i był trzykrotnie aresztowany: dwa razy przez władze rosyjskie, a następnie, w roku 1917, przez okupacyjne władze niemieckie. Przez długie lata czynny był w ruchu **zawodowym** i **spółdzielczym**.

Jako podinspektor pracy i znawca stosunków robotniczych, tow. **Derlaczyński** stał się nieocenionym doradcą wszystkich pokrzywdzonych.

W ekspedycji naszego pisma pracował od lat 14.

Cześć pamięci Zmarłego!

O interwencję Państwa w zakładach Żyrardowskich

Dalsze szczegóły o gospodarce w **Zakładach Żyrardowskich** podajemy na str. 3. Robotnicy Zakładów wybrali specjalną delegację, która ma się zwrócić do władz państwowych z żądaniem

wkroczenia

w „gospodarkę" obcego kapitału w Zakładach.

1 maj w kraju

Zagłębie Dąbrowskie

Imponujący przebieg Święta 1 Maja

(Kor. własna).

OKR. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego wraz z Klasowymi Związkami i T. U. R-em, urządził masowe obchody manifestacyjne wiece i akademje w następujących miejscowościach Zagłębia: **Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Niwce-Modrzejowie, Grodźcu, Bobrownikach, Będzinie, Strzemieszycach, Niemcach, Ząb kowicach, Tąpkowicach, Maczkach, Zagórzu, Klimontowie,** oraz w **Zawierciu, Porembie, Wysoce, Łazach, Mrzygłowie, Myszkowie i Sławkowie.**

W porównaniu do lat ubiegłych w manifestacjach i wiecach naszych brała udział **podwójna liczba uczestników.**

Przebieg uroczystości w skróceniu. **W Dąbrowie Górniczej** przeszedł ulicami 7-mio tysięczny pochód w którym brała udział również grupa żydowska „Poalej - Sjon" w liczbie 400 osób ze sztandarami i transparentami, z **Będzina,** poczem w sali Domu Ludowego, który nie mógł pomieścić wszystkich uczestników odbył się wiec pod przewodnictwem tow. **L. Cieplaka.**

Przemawiali na wiecu tow. tow. poseł **Bień i Sieradzki** oraz przedstawiciel Pol. Sjon. tow. **Kozłowski. Spokoju nie zakłócono.**

W **Sosnowcu.** Na olbrzymim wiecu na placu przy Aleji Montwiłła - Mireckiego przemawiał b. poseł tow. **Jan Cupiał,** poczem ulicami miasta przeszedł pochód, na którego tyły **trzykrotnie przypuszczali atak komuniści,** usiłując dostać się do sztandarów by je zniszczyć, lecz zdecydowana postawa naszych towarzyszów za każdym razem odpierała napady łobuzów komunistycznych, dając im dotkliwą nauczkę; **w szeregach naszych zostało poranionych kilku** towarzyszy i kobiet kamieniami, **rzucanemi** przez komunistycznych prowokatorów.

Komuniści wybrali **Sosnowiec,** jako centralny punkt zborny dla siebie z całego Zagłębia i tu usiłowali wywołać prowokacyjne rozruchy, przyczem na krańcach miasta na **Dębowej Górze** pomiędzy pochodem komunistycznym z Klimontowa a policją doszło do starcia i **padły dwa trupy robotników.**

Zgromadzeni w **Sosnowcu** komuniści z Czeladzi, Dąbrowy, Będzina, Kazimierza i Klimontowa, **bezsilni wobec policji, próbowali sił swoich na pochodzie PPS, usiłując go rozbić.** Nikczemna ta i tchórzowska taktyka została udaremniona przez naszych towarzyszy i dzielną milicję.

NIWKA - MODRZEJÓW. Olbrzymi wiec na rynku w **Modrzejowie** zgromadził około 5 tysięcy robotników. Przewodniczył tow. **Kolano,** przemawiali ttow. **Br. Angier** i **Żasun,** poczem ulicami przeszedł pochód. Spokoju nie zakłócono.

GRODZIEC. Ulicami Grodźca przeszedł olbrzymi pochód który zgromadził miejscowych robotników i włościan z okolicznych wsi, jak: **Bobrowniki, Rogoińsk, Wojkowice - Komorne, Żychcice, Strzyżowiec** itp. Przemawiali ttow.: **S. Kempa** i **Jan Staśko.**

ZĄBKOWICE. Odbył się wielki wiec i pochód ulicami. Przemawiali ttow.: **Kryczek** i **Oraczewski.** Spokoju nie zakłócono.

TĄPKOWICE. Na rynku odbył się wielki wiec, na którym przemawiał tow. **Adolf Ruga.**

MACZKI. Odbył się wiec i pochód manifestacyjny przy udziale 800 osób. Przemawiał tow. **Łaskowski.**

W **ZAWIERCIU** odbył się wielki wiec i pochód uliczny. Jako główny referent przemawiał tow **Jan Bielnik.**

W **MRZYGŁOWIE** na wiecu przemawiał tow. **Stan. Sidowski,** poczem pochodem chłopi i robotnicy udali się do **Myszkowa.**

W **MYSZKOWIE** odbył się olbrzymi pochód i wiec, na którym przemawiał tow. **Sidowski.**

WYSOKA - ŁAZY. Na wiecu, po wspaniałej manifestacji, przemawiali ttow. **Chlebosz Majewski.**

W **POREMBIE,** po pochodzie w którym wzięło udział, obok miejscowych robotników, olbrzymia masa okolicznych chłopów, na wiecu przemawiał tow. **J. Bielnik.**

W SŁAWKOWIE, po manifestacji, przemawiał na wiecu tow. **Feliks Słomski.**

Na wszystkich tych wiecach uchwalona rezolucje CKW.

Po południu i wieczorem odbyły się uroczyste akademje w wypełnionych salach, w następujących miejscowościach: przemawiał tow. **posel Bień;** w **SOSNOWCU** przemawiał tow. **Pol;** w **KLIMONTOWIE** przemawiali ttow. **Strach** i **Szymański;** w **ZAGÓRZU** przemawiał tow. **J. Cupiał;** w **BOBROWNIKACH** przemawiał tow. **Jan Staśko;** w **ZĄBKOWICACH** — tow. **Kura;** w **STRZEMIESZYCACH** — tow **Z. Cieplak;** na **NIEMCACH** — tow. **Chwastek;** w **ZAWIERCIU** — tow. **Święcki;** w **MYSZKOWIE**—tow. **Majewski;** w **ŁAZACH**—tow. **Mendraszek;** w **POREMBIE**—tow. **Święcki.**

Po przemówieniach na wszystkich akademjach odbyły się popisy TUR-a: chóralne muzyczne i sceniczne.

Całość obchodu pierwszomajowego w **Zagłębiu** wypadła imponująco.

Olkusz

Wielkie zgromadzenie ludowe i pochód

(kor. własna)

W roku bieżącym uroczystość majowa miała wyjątkowo podniosły charakter.

O godz. 10 m. 30 stopniowo przed Domem Robotniczym zaczęły się schodzić grupkami robotnicy i robotnice z miasta i okolic; nie brakło też sporej ilości małorolnych gospodarzy, inteligencji pracującej, oraz towarzyszów żydowskich.

O godz. 12 m. 45 wyruszył tłumny, zwarty pochód ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry robotniczej.

Po represjach i próbach zaszczepienia na grunt olkuski B. B. S. i Z. Z. Z., pierwszomajowy pochód wywarł wielkie wrażenie na drobnomieszczaństwo i miejscowych urzędników. Ślicznie wyglądała grupa dziewcząt, malowniczo ubranych w stroje miejscowe; głowy podwiązane czerwonemi chusteczkami. W pochodzie szło conajmniej 500 kobiet.

Gdy pochód doszedł do rynku trybuna otoczona była zwartem kołem przez kilkutysięczną masę robotników, rzemieślników i wynędzniałych, zbiedzonych drobnomieszczan.

O godz. 1 m. 25 wchodzi na trybunę tow. **Kula,** jeden z najstarszych tow. partyjnych, który zagaja zgromadzenie ludowe, udzielając głosu tow. **Kwapińskiemu.** Wielkie zainteresowanie wzbudziło w Olkuszu pojawienie się tow. **Kwapińskiego,** który od aresztowania nie miał możności przemawiać. Ukazanie się jego na trybunie zgromadzeni przyjmują owacyjnie. Połowa wielkiego rynku zajęta ogromną masą ludzi, głowa przy głowie, a w środku wielki zastęp kobiet.

Okrzyki na cześć Międzynarodówki Socjalistycznej i P. P. S., wzniesione przez mówcę, długo rozbrzmiewały na rynku.

Rezolucję przyjęto wszystkiemi głosami obecnych, z wyjątkiem jednego.

Przez cały czas panuje spokój imponujący i powaga.

Po zamknięciu zgromadzenia na rynku, pochód przeszedł jeszcze ulicami miasta pod Dom Robotniczy, gdzie tow. **Kula** zakończył uroczystość. Specjalnie serdecznie podziękował kapelmistrzowi, tow. **Misiowcowi** i całemu zespołowi orkiestry za uświetnienie obchodu.

Następnie, w wypełnionej po brzegi sali, pod kierownictwem tow. tow. **A. Ryczki** i **B. Dziedzica,** odegrano jednoaktówkę „Skazaniec".

***

Otrzymaliśmy również informacje o imponującym pochodzie w **Wolbromiu** i w **Sławkowie.**

Katowice

30 tysięcy ludzi wzięło udział w obchodzie pod sztandarami P. P. S. i Związków Zawodowcyh

(Kor. własna).

W dniu 1 maja manifestowała niezwykle duża ilość osób. W pochodzie wzięło udział **30,000 robotników** z Katowic i najbliżej położonych miejscowości. Niesiono przeszło **100 sztandarów, 150 transparentów.** Zwracała uwagę liczna grupa **młodzieży i sportowców.**

Imieniem P. P. S. i Związków Zawodowych przemawiali tow. tow.: **Ziółkiewicz, J. Stańczyk** i **Janta,** im. niemieckich socjalistów i związków zaw. — pos. **Kowol** i **Pasek.**

Spokój, dzięki sprawności milicji, nie został nigdzie zakłócony.

Komuniści zachowywali się wyjątkowo przyzwoicie, nie prowokując naszych towarzyszów.

Wieczorem odbyła się w **Dąbiu** Akademja, na której obecnych było ok. 1000 osób. Tow. J. **Stańczyk** wygłosił przemówienie, zespół dramatyczny odegrał sztukę z życia górników.

Ostrowiec i Ćmielów

(Kor. własna).

W **Ostrowcu** odbyło się piękne zgromadzenie w przepełnionej sali kina „Marzeń". Przewodniczył tow. **Zajdler;** przemawiał tow. **Topinek;** chór TUR. śpiewał pieśni robotnicze.

W **Ćmielowie** urządzono w południe **pochód demonstracyjny, a po południu— tłumne zgromadzenie** z przemówieniem tow. **Topinka.**

Komuniści usiłowali dwukrotnie rozbić zgromadzenie, ale to im się nie udało: dostali odpowiednią odprawę.

Z entuzjazmem uchwalono rezolucję pierwszomajową.

Płock

Kilka tysięcy robotników i chłopów w pochodzie

(Kor. własna)

Pochód wspólny P. P. S. i Bundu wyruszył punktualnie o g. 12 m. 15 z przed lokalu P. P. S. przy ul. Grodzkiej. Przy dźwiękach orkiestry, która grała prawie bez przerwy pieśni rewolucyjne, popochód przeszedł we wzorowym porządku przez główne ulice miasta, poczem odbyło się **wielkie zgromadzenie ludowe** pod przewodnictwem tow. **Przybylskiego;** po przemówieniach tow. tow. M. **Niedziałkowskiego** i **Olera** (przedstawiciela Bundu), kilkotysięczne tłumy

przyjęły przez podniesienie rąk

tekst rezolucji P. P. S., ogłoszony przez nas w dn. 24 kwietnia w **„Robotniku".**

Po południu w sali Teatru Miejskiego zespół amatorski T. U. R. odegrał przy przepełnionej sali sztukę p. t. **Montwiłł;** przedstawienie poprzedził krótkiem słowem wstępnem tow. **Niedziałkowski.** Publiczność serdecznie witała artystów-amatorów.

Cechą charakterystyczną pochodu płockiego była

łączność

pomiędzy tłumami publiczności na trotuarach a idącemi środkiem ulicy szeregami. W gruncie rzeczy

cały Płock pracujący

bierze udział w uroczystości; „trotuary" śpiewają wraz z pochodem, witają go odsłonięciem głów i okrzykami: „niech żyje P.P.S.!" „precz z faszyzmem!" „precz z wojną!". Żadnych starć nie było.

Lublin

5.000 robotników i chłopów na zgromadzeniu pierwszomajowem

(kor. własna)

Manifestacja 1-szomajowa swoją liczebnością przeszła wszelkie oczekiwania. Tysiące robotników i chłopów przybyło przed lokal OKR-u w **„Rusałce".** Po przemówieniu wypuszczanego wprzeddzień z więzienia tow. **Kotarskiego,** przewodniczącego Rady Związków Zawodowych, tow. **Izdebskiego** i przedstawicielki **„Bundu",** tow. **Belli** — **wyruszył imponujący i karny pochód** ul. Zamojską, **z orkiestrą Z. Z. K.** na czele.

Przed ratuszem, po połączeniu się z manifestacją „Bundu", pochód ruszył Krakowskiem Przedmieściem do placu przy ul. Lipowej, gdzie po złożeniu wieńców na grobach zmarły i poległych towarzyszów — rozpoczęto zgromadzenie, przy udziale zgórą 5,000 robotników i chłopów.

Po przemówieniach tow. **Ed. Chodyńskiego** z Warszawy i tow. **Gerszenhorna** z „Bundu", tow. **Kotarski,** stwierdziwszy imponujący przebieg manifestacji, zgromadzenie rozwiązał.

***

Szumnie reklamowany pochód B.B.S. nie odbył się wcale, bo przybyło zaledwie 30 osób!!

Łuków

3.000 ludzi manifestuje w dn. 1 maja. Szykany policji

(Kor. własna).

Tegoroczny obchód 1-szomajowy w **Łukowie** nastręczył tutejszym „kacykom sanacyjnym" — dużą sposobność do popisów.

Pod pozorem „niebezpieczeństwa" ze strony nieistniejących w **Łukowie** komunistów, **szykujących się** rzekomo do wystąpień tego dnia — zmobilizowano policję z całego powiatu (część jej wsadzono na liche szkapy, zaofiarowane przez obszarnika Zawadzkiego), zmobilizowano „Strzelca" i t. p.

Policja od dłuższego czasu obchodziła folwarki i wioski, zapowiadając ludziom, by nie przychodzili 1 maja do Łukowa. Ksiądz kanonik **Mazurkiewicz** grzmiał z ambony, by ludzie nie ważyli się iść na obchód.

Komitet zgłosił obchód dn. 19 kwietnia rb. na co otrzymał dopiero po 8 dniach odpowiedź Starostwa, że odmawia zezwolenia na zbiórkę i pochody o godz. 11-ej z rana, ze względu na „bezpieczeństwo publiczne", a **zezwala** na zbiórkę i pochód o godz. 1.30 popoł., powołując się przytem na „trupa carskiego" z r. 1912 o „uprzedzaniu i zapobieganiu przestępstw".

Komitet PPS. nie uznał motywów p. starosty **Sikały,** że „bezpieczeństwo publiczne" zagrożone jest o godz. 11-ej rano, a nie zagrożone jest o 1.30 popoł. — to też o godz. 12 z przed lokalu partyjnego ruszono na rynek, jako główny punkt zbiórki. Wnet ukazał się samochód starostwa, kręcący od rana po mieście z p. p. **Górnym** — zastępcą starosty i **Puzio,** komendantem policji i niedługo potem — galopujący oddział policji.

Pochód zatrzymano. Trwają długie narady, wreszcie groźby pod adresem tow. **Baranowskiego** i Komitetu, że zostaną aresztowani. Z pochodu nikt się nie rusza, przyjmując zdecydowaną postawę.

Dla uniknięcia starcia z policją, zwinięto sztandary i pochód udał się na rynek, gdzie o godz. 1.30 p. p. rozpoczęto wiec, pod przewodnictwem tow. **Piątkowskiego.**

Do zgromadzonych z górą **3000 robotników** i chłopów, przy wielkiem podnieceniu, wywołanem szykanami policji, oraz rozpędzaniem i tratowaniem ludzi po ulicach (i to przez cały czas, od rana aż do ukończenia obchodu!) — przemawiał tow. **Wł. Baranowski.** Następnie uformował się pochód, który przeszedł główniejszemi ulicami miasta i wrócił z powrotem na rynek, gdzie ponownie przemawiał tow. **Baranowski.** Rezolucja 1-szomajowa została przyjęta entuzjastycznie przez zgromadzonych.

Obchód pozostawił niezatarte wrażenie na mieszkańcach Łukowa **swą** zwartością i liczbą uczestników.

Przed obchodem zaaresztowano tow. **Krajewskiego,** sekretarza Związku Zaw. Robotników Rolnych, którego zwolniono dopiero po ukończeniu manifestacji w godzinach popołudniowych.

Powieść o Eurazji

Borys **Pilniak,** jeden z czołowych i najbardziej swoistych pisarzy Rosji współczesnej, rozpoczął swą działalność literacką jeszcze przed przewrotem bolszewickim, twórczość jego dojrzała jednak już za czasów sowieckich. W swej krótkiej autobiografji sam uważa rok 1915 za początek tej działalności. Mieszane pochodzenie pisarza nie jest li tylko zechą zewnętrzną: w tej samej autobjografji Pilniak wspomina, że w żyłach jego płynie krew aż czterech szczepów: niemiecka (właściwe nazwisko pisarza brzmi **Wogau**) i odrobinę żydowskiej ze strony ojca, słowiańska i mongolska (tatarska) — ze strony matki.

Dalecy jesteśmy od myśli wyciągania z tej okoliczności łatwych, a zawodnych wniosków z dziedziny psychologji ras. Nie ulega jednak wątpliwości, że pochodzenie pisarza wycisnęło wyraźne piętno na jego twórczości. Ulubionym motywem jego utworów jest właśnie ścieranie się i przeciwieństwo pierwiastków zachodniego i wschodniego, Europy i Azji, w kulturze i obyczajowości Rosji dawnej i współczesnej. Z tych obserwacji wyrasta jego orjentacja eurazjatycka, koncepcja „ojczyzny rosyjsko-tatarskiej", której wstrząsającą projekcję na płaszczyźnie (najokrutniejszego z okrutnych) roku 1918-go znajdujemy w powieści „Nagi rok" („Gołyj god"), najdojrzalszem może dziele autora. Zarówno ta jego książka, jak i ostatni utwór, **„Wołga wpada do morza Kaspijskiego"** *), nie dadzą się wtłoczyć w ramy utartych pojęć i określeń. Nie są to „powieści" w zwykłem tego słowa znaczeniu już chociażby z tego względu, że pierwiastek anegdotyczny odgrywa w nich drugorzędną rolę, brak w nich właściwej akcji, a wątek powieściowy rwie się i strzępi na każdy mkroku. Postaci tych „powieści" są raczej symbolami, aniżeli żywymi ludźmi. Ich losy, ich psychika służą autorowi do niesłychanej obfitości obserwacji, rozsadzających budowę powieściową i gmatwających jej wątek. Spostrzeżenia, poczynione przez autora i konkluzje z nich wyciągnięte, powtarzają się wielokrotnie, niby refren w pieśni, w tych samych nieraz, zdaniach i słowach. Zda się, że intencją autora jest mechaniczne wprost wgwożdżenie ich w pamięć i uwagę czytelnika. Pobuliwość pisarza na rozmaite zjawiska życia znajduje oddźwięk w jego stylu nerwowym, urywanym, lubującym się w skrótach i łamańcach językowych i gwarowych. Kojarzenie pierwiastków dawnej przeszłości z teraźniejszością jest jego ulubioną manierą.

Ostatnia książka **Pilniaka** nosi podtytuł: **„Powieść o piatiletce".** Rzecz dzieje się w mieście Kołomnie, w którem autor spędził swą młodość. Ale zarówno wielkie roboty hydroelektryczne, których celem jest elektryfikacja wielkiej połaci kraju i odwrócenie biegu rzeki Moskwy wraz z nieodłącznem zatopieniem szeregu okolicznych wsi, jak i atmosfera starożytnego miasta wraz z basztą Maryny Mniszkówny, stanowią tylko tło ogólniejszych rozważań autora, które nieustępliwie nurtują w jego świadomości. Ludzie snują się tu niby cienie. Istotną treścią książki jest znów walka dnia wczorajszego, a raczej onegdajszego, z dniem dzisiejszym, starej moralności z nową, nowej społeczności z dawnym indywidualizmem, Europy z Azją i Azji z Europą. A nad wszystkiem tem góruje ogromne ukochanie przyrody i życia we wszelkich jego wielorakich objawach. Jest to wielki hymn na cześć życia, triumfującego nad śmiercią. „Odór mrożonych ryb przekształca się częstokroć w zapachy fiołków, we wonie wiośniane". Wody zatapiają starożytną basztę Maryny, lecz tuż obok niej biega mały Miszka, symbolizujący ciągłość i wierność życia na ziemi.

Trudny do tłomaczenia **Pilniak** nie ma szczęścia do tłomaczy polskich. Transkrypcja w wielu miejscach tekstu rosyjskiego z cyrylicy na litery łacińskie nie jest jeszcze przekładem na język polski.

Observer.

*) Warszawa, 1932, przekład Władysława **Broniewskiego.** Wydawnictwo **„Alfa".**

Lęk

Echa strzałów, które padły na ulicy Mazowieckiej są zbyt głośne, aby je przytłumiły białe plamy, wyskrobane przez cenzurę w „Robotniku". Nie chcemy jednak narażać się na ponowną konfiskatę, ograniczymy się więc do przytoczenia informacji, jakie przyniósł w swoim czasie „Express Poranny" i jakie bez przeszkód ukazały się w druku. Z informacji tych dowiadujemy się, że

> zabity dyr. Koehler, liczący lat 43, pochodził z Alzacji, uzyskał jednak obywatelstwo szwajcarskie. Był człowiekiem zamożnym. Podobno jego miesięczna pensja wynosiła 25.000 zł. Otrzymywał oprócz tego wysokie tantjemy. (Blachowski, jak wiadomo, otrzymywał 250 zł. miesięcznie).

Cyfry mają swoją wymowę. Na marginesie tragicznego spotkania na ul. Mazowieckiej trudno o nich nie wspomnieć.

Ma swoją wymowę także i opis biura zabitego generalnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich. Znowu cytujemy sprawozdanie **„Expresu Porannego"**:

> „Duży, trzyokienny gabinet dyr. Koehlera przy ul. Traugutta 8 jest urządzony z niezwykłym przepychem; pozatem posiada różne „zabezpieczenia" w postaci automatycznych zatrzasków przy drzwiach, które otwierają się za przyciśnięciem guzika na biurku.
>
> Dostęp do gabinetu dyrektora miało tylko trzech zaufanych urzędników i sekretarka".

To biuro **potentata przemysłu**, opancerzone automatycznemi zatrzaskami, ma w sobie coś symbolicznego. Przypomina **kasę ogniotrwałą**. Bez ważnych przyczyn człowiek nie otacza się takiemi ostrożnościami. Istnieje przecież w Warszawie jakie-takie bezpieczeństwo publiczne i zbrojne napady band rozbójniczych, przed któremi należałoby się aż tak troskliwie zabezpieczać, nie zdarzają się, bodajże, nigdy. Jakiż więc wróg zagrażał dyrektorowi Zakładów Żyrardowskich? Przed kim miały go bronić automatyczne zatrzaski?

Na pytania te nie uzyskamy, zdaje się, nigdy całkiem wyraźnej odpowiedzi.

Dopóki istnieć będzie obecna **nierówność społeczna**, dzieląca przepaścią nie do przebycia, świat posiadaczy od świata wydziedziczonych, dopóki obok siebie będą istnieli ludzie „zarabiający" 25 tysięcy miesięcznie i ludzie zarabiający 250 zł. miesięcznie, tak długo przy zetknięciu się tych dwuch światów będzie powstawał **LĘK**, uśmierzany — automatycznemi zatrzaskami...

Te automatyczne zamki są więc także symboliczne.

W.

Nadużycia przy dostawie dla policji konnej

Śledztwo w głośnej sprawie nadużyć popełnionych przy dostawach dla oddziału konnego policji w Warszawie jest już daleko zaawansowane. Jak ustalono, wysokość nadużyć sięga cyfry 100.000 zł.

W stan oskarżenia postawieni zostali przez sędziego śledczego b. podinspektor **Szopa** i b. dostawca furażu Kopelman, który osadzony został w więzieniu.

Zgłoszenia poborowych

Dnia 4 b. m. rozpocznie się pobór rekruta w r. b. Stawić się winni poborowi rocznika 1911, którzy zamieszkują w Warszawie, posiadają obywatelstwo polskie, lub których przynależność państwowa nie jest ustalona. Wobec tego, że podczas sporządzania spisów cały szereg osób zaniedbał obowiązek stawiennictwa, spóźnieni poborowi zgłaszają się obecnie masowo do wydziału wojskowego, magistratu, przyczem pociągani są do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Z tego powodu statystyka ukaranych poborowych wykazuje znaczny wzrost.

Na widowni międzynarodowej

GDAŃSK.

Pisaliśmy w swoim czasie — z racji dymisji min. **Strassburgera** — o zaogniających się stosunkach polsko - gdańskich na tle obostrzeń celnych, zastosowanych przez Rząd polski. Obecnie stosunkom tym zagraża nowe zaostrzenie z powodu bojówek hitlerowskich.

Jak wiadomo bojówki te w Niemczech rozwiązano, wobec czego hitlerowcy przenieśli „sztab generalny" do Gdańska, zapowiadając jednocześnie, że przy nadarzającej się sposobności przyłączą Gdańsk do Niemiec.

Ten najazd hitlerowców na Gdańsk nie mógł pozostać bez echa w Lidze Narodów. Wysoki Komisarz Ligi w Gdańsku, hr. **Gravina**, bawił w tych dniach w Genewie i konferował z sekretarzem generalnym Ligi. Prezydent senatu gdańskiego, dr. **Ziehm**, przyśpieszył swój wyjazd do Genewy na sesję Rady Ligi, wyznaczoną na 8 b. m. Na sesji tej mają być omówione sprawy polsko-gdańskie, wynikłe z zatargów gospodarczych ostatnich miesięcy. Ale tak wczesny wyjazd dr. **Ziehma** pozostaje niewątpliwie w związku ze sprawą hitlerowców.

Pogłoski o ustąpieniu hr. **Graviny** nie sprawdziły się dotąd. O tem, by obecny reakcyjny senat gdański z własnej inicjatywy wypędził bojówki hitlerowskie — niema mowy. Senat ten zdobył się dotąd tylko na to, że zabronił bojówkom hitlerowskim noszenia mundurów, a po kilku dniach zakaz ten cofnął. Sprawa ta jest więc wciąż aktualna i góruje nad wszystkiemi innemi. Senat gdański dopuścił do mocnego usadowienia się hitlerowców i teraz sam z trudem panuje nad dziczą hitlerowską. Doniosłe sprawy gospodarczo - handlowe usunięte zostały w cień przez uzbrojoną pięść hitlerowców.

AUSTRJA ZAMKNIĘTA DLA PRZYWOZU.

Rząd austrjacki zabronił przywozu szeregu artykułów rolniczo - przemysłowych. Wyniki są dopuszczalne tylko za specjalnem zezwoleniem Rządu. Lista tych artykułów jest b. obszerna i zawiera m. in. takie towary: bydło, cukier, masło, tłuszcz wieprzowy, margarynę, mięso, wędliny i ser; dalej: węgiel brunatny, mydło, obuwie, zegary, linoleum, wapno, cegłę i rury, tkaniny bawełniane, pończochy jedwabne, papier, wyroby pneumatyczne, aparaty radjowe, auta i motocykle.

Jak widać, Austrja zamknęła się szczelnie przed rynkiem obcym. Rząd austrjacki motywuje swój krok koniecznością obrony waluty, zagrożonej przez napływ walut obcych, oraz tem, że inne państwa również otaczają się murem celnym.

Skutki zarządzenia rządu austrjackiego będą te, że ceny artykułów, produkowanych w Austrji, pójdą w górę, a ponieważ zarobki mas pracujących są niezmiernie niskie, więc kryzys konsumcji jeszcze wzrośnie.

Dalej: ponieważ Austrja jest krajem eksportu, więc wzrost cen utrudni konkurencję z zagranicą i Austrja straci rynki obce.

Wreszcie: zarządzenie rządu austrjackiego pociągnie za sobą represje ze strony innych państw.

Zarządzenie to jest typowe dla rządów kapitalistycznych. Ma ono być odpowiedzią na zarządzenia innych krajów, a jednocześnie usprawiedliwia ono te zarządzenia i nawet je prowokuje. Polityka gospodarcza kapitalizmu obraca się w błędnem kole i nietylko nie szuka wyjścia z niego, lecz — jakby tknięta jakimś fatalizmem — pędzi ślepo w przepaść.

60-LECIE „SOCIALDEMOKRATENA".

2-go kwietnia r. b. upłynęło 60 lat od ukazania się centralnego organu duńskiej partji socjalistycznej „Socialdemokraten", jako dziennika. Z tej okazji ukazał się numer specjalny, objętości 32 stronic. „Socialdemokraten" opiera się na solidnych podstawach finansowych, stanowiąc rdzeń przedsięwzięcia „Prasy Socjalistycznej", grupującego ok 63 pism i będącego najpotężniejszem przedsiębiorstwem prasowem w krajach skandynawskich.

Ludzie zakładów Żyrardowskich

Był to rok **1909.** W przedziale drugiej klasy pociągu podmiejskiego jechał wytwornie ubrany pan. Wygodnie rozwalony na miękkiej ławce, pali wonne cygaro. Pociąg zwolna zbliża się od strony Żyrardowa do małej stacyjki **Jaktorów.**

W chwili, kiedy pociąg stanął na stacji, do wagonu wszedł robotnik wyjął z kieszeni rewolwer i dwoma celnemi strzałami położył trupem starszego pana.

Zabitym okazał się **generalny sekretarz administracyjny Zakładów Żyrardowskich.** Uchodził on w oczach opinji robotników Żyrardowa za niesłychanego wyzyskiwacza. Donosił on policji o „podejrzanych politycznie" robotnikach, którzy należeli do PPS.

Po dokonaniu zabójstwa władze rosyjskie ustanowiły w Jaktorowie **posterunek żandarmski.**

W r. 1929 do Magistratu warszawskiego (wydział ogrodownictwa i plantacji) wpłynął list od dyr. Zakładów Żyrardowskich **Koehlera,** w którym domagał się... aby Magistrat zarządził wycięcie dwóch drzew, rosnących przed oknami mieszkania jego, znajdującego się przy ul. Wiejskiej. Jako motywację do tego wysoce oryginalnego żądania, podał p. **Koehler** fakt, iż może ktoś wdrapać się na drzewo, skąd łatwo będzie mógł strzelić do kogoś, kto znajduje się w mieszkaniu, położonem na pierwszem piętrze.

Nie wiemy, jak załatwiona została petycja p. **Koehlera,** stwierdziliśmy natomiast że przed domem, gdzie znajdują się apartamenty **Koehlera,** rosną młode drzewka.

***

Właścicielem Zakładów Żyrardowskich jest Francuz **Marceli Boussac,** zwany „królem bawełny". „Król" ten, nawet w świetle prasy francuskiej traci blask właściwy tego rodzaju potentatom kapitału. **Boussac,** dyktujący wolę swoją w wielu krajach, na którego skinienie dyplomatyczni przedstawiciele Francji interwenjują u rządów, jest najzwyklejszym aferzystą, który w pracy nad gromadzeniem swojego wielomiljonowego majątku nie cofał się przed: złodziejstwem, przekupstwem, krzywoprzysięstwem. Początek jego bajecznej karjery finansowej ma swoje źródło w dostawach dla armji francuskiej, uskutecznianych w czasie wojny. Wtedy to **Boussac** bezceremonjalnie a „patrjotycznie" **okradał** walczących żołnierzy francuskich

***

Robotnik w **Zakładach Żyrardowskich** po półwiekowej pracy, dorobił się (i to niekażdy) emerytury, wypłacanej w 3-ch ratach. Emerytura nie przekracza 20 zł. miesięcznie. P. **Boussac,** właściciel Żyrardowa, który rozpoczął swą karjerę finansową w r. 1914. dziś liczony jest na 100 miljardów franków.

Tak wygląda „sprawiedliwość" społeczna w ustroju kapitalistycznym.

***

W Zakładach Żyrardowskich panuje żelazna dyscyplina. Po salach fabrycznych krąży t. zw. „racjonalizator", człowiek, którego specjalnością jest kombinowanie nad tem, w jaki sposób zmniejszyć liczbę robotników. W pewnej chwili dostrzega, że koło warsztatu tkackiego leżą na podłodze odpadki. „Racjonalizator" podchodzi do spracowanej tkaczki i woła głosem kaprala:

Podnieść!

Zaharowana kobieta, która przez cały czas myśli tylko o tem, aby sprostać akordowym wymaganiom widzi w rozkazie „racjonalizatora" zniewagę.

— Sam podnieś — odpowiada, — ja nie mam czasu!

Sprawa opiera się o dyrekcję. Robotnica staje pod zarzutem: nieposłuszeństwa i obrażenia „racjonalizatora". Domagają się od niej, by przeprosiła tego pana. Oburzona robotnica, z całym spokojem i powagą odmawia przeproszenia mówiąc: obraził mnie, więc go nie przeproszę!

Stanowczość, bijąca z postawy zmęczonej i spracowanej tkaczki zastanowiła dyrekcję.

Zlękli się obudzonej godności ludzkiej.

A. O.

Czy potrzebne tu są komentarze?

Bank Gospodarstwa Krajowego i spółka akcyjna „Prasa Polska"

Spółka akcyjna **„Prasa Polska"** wybudowała wielki gmach przy ul. Marszałkowskiej; spółka wydaje **„Express Poranny", „Kurjer Czerwony"** i t. d.

Dziewięć pozycji **hipoteki** owego gmachu — to kwoty, przelane do kasy spółki przez

PAŃSTWOWY
Bank Gospodarstwa Krajowego;

wyglądają te pozycje następująco w porządku kolejnym:

1.000.000 zł.;
432.000 zł.;
360.000 zł.;
180.000 zł.;
60.000 zł.;
60.000 zł.;
853.000 zł.;
650.000 zł.;
130.000 zł.

Razem otrzymujemy kwotę:
3.725.000 zł.

Ponadto spółka posiada **prywatne** długi hipoteczne, które nas nie obchodzą, i winna jest Skarbowi Państwa z tytułu **zaległych podatków**
425.552 zł.

Spółka akcyjna **„Prasa Polska"** jest **instytucją polityczną,** „pracującą" na rzecz „sanacji".

Jak to mówił p. marsz. **Piłsudski** przed sześcioma niespełna laty?

> „Nie może być w Państwie, gdy nie chce ono iść do zguby, za dużo nieprawości".

Numery hipoteczne, o których mówimy, są **5508 i 5509.**

Odroczenie procesu Gorgonowej

Wczorajsza rozprawa przeciwko Gorgonowej rozpoczęła się od dodatkowego przesłuchania biegłych.

Następnie Sąd zajął się wnioskami prokuratora i obrońców.

Trybunał postanowił odmówić wnioskowi prokuratora o przesłuchanie w charakterze świadka sędziego śledczego, Kulczyckiego, ponieważ sprawa została wyjaśniona dostatecznie materjałem, na którym oparto akt oskarżenia.

Dalej trybunał odmówił uwzględnienia szeregu wniosków obrońcy Gorgonowej.

Sąd również odmówił badania psychjatrycznego klasycznego świadka o zeznaniach nie zdradzał objawów nieskarżenia, 15-letniego Stanisława Zaremby. Trybunał uznał, że chłopiec w normalnych, a ocena jego zeznań należy do sędziów przysięgłych.

Natomiast trybunał postanowił przesłać do analizy w Państwowym Instytucie Higjeny w Warszawie: futro, świecę, chustkę z piwnicy, 2 klamki, drzazgi od drzwi piwnicznych, zeskrobiny krwi z muru, celem przeprowadzenia biologicznego badania krwi, t. j. zbadania, czy jest to krew ludzka, czy zwierzęca.

Wobec tego trybunał postanowił przerwać rozprawy do 14-go maja r. b. Jest to ustawowo najdłuższy czas, na jaki można odroczyć rozprawy.

Odroczenie procesu wywołało we Lwowie wielką sensację.

Święto ludowe na Zielone Świątki

Stronnictwo Ludowe organizuje w dn. 15 maja, w pierwszym dniu Zielonych Świątek

Święto Ludowe

w całej Polsce z pochodami, uroczystemi akademjami i t. p.

Nagroda artystyczna m. Łodzi

Laureatem Władysław Strzemiński

30 kwietnia b. r. tegoroczny komitet nagrody artystycznej m. Łodzi w osobach tow. BR. ZIEMIĘCKIEGO, prezydenta m. Łodzi, mec. R. KEMPNERA, wiceprezesa Rady Miejskiej, p. SMOLIKA, naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury magistratu łódzkiego, prof. I. PIEŃKOWSKIEGO, delegata krakowskiej Akad. Szt. Pięknych, prof. W. JASTRZĘBOWSKIEGO, delegata warszawskiej Akademji Szt. Pięknych, prof. KAROLA STRYJEŃSKIEGO, delegata Instytutu Propagandy Sztuki, ST. WEGNERA, delegata łódzkiego Zrzeszenia Art. Plast., oraz prof. M. SOBESKIEGO z Poznania. M. STERLINGA i M. WALLISA z Warszawy jako przedstawicieli polskiej krytyki artystycznej, przyznał tę nagrodę, wynoszącą 10.000 zł., artyście-malarzowi i teoretykowi sztuki WŁADYSŁAWOWI STRZEMIŃSKIEMU.

WŁADYSŁAW STRZEMIŃSKI, ur. w r. 1893, wychowanek moskiewskiej Szkoły Sztuk Pięknych i uczeń Kazimierza Malewicza, głośnego twórcy suprematyzmu, jest jednym z czołowych przedstawicieli plastyki bezprzedmiotowej w Polsce i bodaj najwybitniejszym jej teoretykiem. Był członkiem „Bloku" i brał udział we wszystkich wystawach modernistów polskich, w kraju i za granicą, poczynając od r. 1924. Kilka lat temu założył, wraz z Katarzyną Kobro, Henrykiem Stażewskim i Juljanem Przybosiem grupę sztuki nowoczesnej „a. r.". Obok malarstwa i rzeźby uprawia również kompozycję wnętrza, grafikę użytkową i drukarstwo. Swe poglądy teoretyczne, zwłaszcza na rzeźbę (program „rzeźby unistycznej", zespolonej najściślej z przestrzenią otaczającą) wyłożył w napisanej z Katarzyną Kobro i wydanej w r. 1931 książce „Kompozycja przestrzeni. Obliczenia rytmu czasoprzestrzennego". Z inicjatywy Strzemińskiego i w znacznej mierze dzięki jego energji powstała przy Miejskiem Muzeum Historji i Sztuki w Łodzi „Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej".

***Wybór Strzemińskiego należy uznać pod wieloma względami za szczęśliwy.** Niezależnie od zasług osobistych laureata, należy powitać z radością to, że nagrodę przyznano przedstawicielowi nowych prądów w sztuce, prądów, które jeszcze doniedawna spotykały się u nas z drwinami lub niedowierzaniem. Następnie dobrze się stało, że nagrody udzielono artyście młodemu, czyniąc w ten sposób wyłom w tradycji dotychczasowej przyznawania nagród jedynie ludziom starszym, mającym większą część życia i działalności już za sobą. Albowiem o ile z jednej strony wydaje się rzeczą słuszną nagradzanie po kolei tych wszystkich wielkich zasłużonych, którzy w okresie niewoli, w warunkach najcięższych, bez żadnej pomocy ze strony państwa, pracowali dla dobra kultury polskiej, o tyle z drugiej strony pożądane jest również udzielanie od czasu do czasu tych nagród ludziom młodszym, którzy mogą jeszcze wiele dać z siebie, a którzy często zużywają swe najlepsze siły w wyniszczającej fizycznie i psychicznie walce o egzystencję.*

Wreszcie Łódź, która nagrodę ufundowała i która w ostatnich tygodniach ustami swej prasy domagała się tak głośno przyznania tej nagrody łodzianinowi, ma również swe powody do zadowolenia. Nagrodę przyznano artyście, którego działalność od wielu lat jest ściśle zespolona z Łodzią. Wydaje się również, że czołowy przedstawiciel kierunku, który wielbi logikę, precyzję i maszynę, który usiłuje związać ze sobą sztugę współczesną i technikę współczesną, nie jest laureatem nieodpowiednim dla wielkiego miasta przemysłowego, jakim jest Łódź.

MIECZYSŁAW WALLIS.

Proces o zabójstwo Igi Korczyńskiej

Zabójca skazany na 8 lat ciężkiego więzienia

W niedzielę podaliśmy wyrok w procesie o zabójstwo **Igi Korczyńskiej.**

Poniżej podajemy przebieg ostatniego dnia rozprawy.

MOWA PROKURATORA

Prokurator **Grabowski** stanął przedewszystkiem na stanowisku, iż zachodzą tu okoliczności z **art. 453** (zwykłe zabójstwo) nie zaś z **art. 458,** mówiącego o zabójstwie w stanie wzburzenia.

Zdaniem prokuratora, oskarżony nie miał powodu do podejrzenia, iż **Korczyńska** powraca w tragicznym dniu ze schadzki. Również powodem do sceny zakończonej tak tragicznie nie mógł być ukłon od jakiegoś przygodnego adoratora, jak to utrzymuje oskarżony.

Nie miał on prawa do czynienia scen swej ofierze, gdyż stosunki między niemi były już zerwane.

Zdaniem prokuratora, oskarżony zabił swą ofiarę, dlatego, **że nie mógł znieść myśli, że mu się ona wyślizguje i nie chciał dopuścić do tego, by mogła pójść z kimś innym.**

Prokurator jest zdania, iż usiłowanie samobójstwa było ze strony oskarżonego jedynie symulacją, zgóry obmyśloną dla złagodzenia kary.

Przyczyny dramatu szukać należy w **tragicznej sytuacji oskarżonego, w zdenerwowaniu sprawami karnemi i w świadomości, że oto, w chwili bankructwa, wysuwa mu się jeszcze i ofiara, która mu dopomagała finansowo.** Prokurator wnosił o **przykładny wymiar kary.**

POWÓD CYWILNY.

Przedstawiciel powództwa cywilnego adw. **Drobniewski** przedewszystkiem podkreślił fakt, iż „pomimo hydry ludzkich języków" o nieszczęśliwej ofierze oskarżonego opinja jest jaknajlepsza a jedynym zarzutem przeciwko niej może być jedynie to, iż **„rzuciła swe serce na poniewierkę umalowanemu pyszałkowi".**

Powód wnosi **o zwrot kosztów smutnego obrządku pogrzebu.**

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW.

Z pośród obrońców, pierwszy przemawiał dziekan Jan **Nowodworski,** poczem zabierali głos adw. **Morgulis** i apl. **Reszel.**

Obrona poszła po linji dowodzenia, iż oskrażony jest ofiarą warunków życia, pozbawionym od lat dziecięcych opieki ojcowskiej.

Obrona widzi pobudkę czynu w namiętnej zazdrości nieodłącznej od wielkiej miłości, a bezpośredni powód szalonego kroku — w szyderstwie, którym odpowiedziała **Korczyńska** na natarczywość oskarżonego.

Obrońcy prosili o zastosowanie art. 458 i łagodny wymiar kary.

Replikował ze strony powodów cywilnych adw. **Gelernter,** ze strony obrony adw. M. **Goldstein.**

„OSTATNIE SŁOWO"

Oskarżony w „ostatniem słowie" oświadczył **„zdaję się na łaskę sądu"**

WYROK

Sąd po 25-minutowej naradzie skazał **Drożyńskiego** z art. 458 cz. I na **8 lat ciężkiego więzienia.**

Powództwo cywilne sąd postanowił uwzględnić.

W motywach sąd przyjął, że **oskarżony działał pod wpływem silnego wzburzenia psychicznego z powodu zerwania z Korczyńską, a bezpośrednio — pod wpływem śmiechu szyderczego ofiary.**

Sąd uznał, że niema żadnych okoliczności łagodzących, są za to okoliczności obciążające, że oskarżony jest typem ujemnym, a zamordowana typem dodatnim.

Zarówno prokurator jak i obrona zapowiedzieli apelację.

Drożyński przyjął wyrok spokojnie

I. K.

Dnia 18 maja 1932 roku (środa) o godzinie 18-ej w sali Konferencyjnej Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Czerwonego Krzyża N. 20, odbędzie się **doroczne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni „DOMY SPÓŁDZIELCZE"** z porządkiem dziennym:

1. Wybór Prezydjum Zgromadzenia i zatwierdzenie regulaminu obrad.
2. Odczytanie i zatwierdzenie protokułu poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z działalności Spółdzielni za rok 1931.
   a) sprawozdanie Zarządu ogólne i finansowe,
   b) odczytanie protokułu lustracji Zw. Rewizyjnego,
   c) sprawozdanie Rady Nadzorczej,
   d) dyskusja nad sprawozdaniami,
   e) zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz uchwalenie preliminarza na 1932 rok.
4. Udzielenie Zarządowi pełnomocnictwa do ewentualnego kupna, zamiany, lub sprzedaży placu.
5. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej i Zarządu.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na Walne Zgromadzenie w terminie wyżej wskazanym, zgodnie z § 31 statutu wyznacza się Walne Zgromadzenie w terminie drugim na dzień 18 maja 1932 roku, na godzinę 19-tą w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Zgromadzenie w terminie drugim będzie prawomocne na podstawie § 31 statutu, niezależnie od ilości obecnych członków.

ZARZĄD.

Tow. KAZIMIERZ DERLACZYNSKI

Długoletni członek Dzielnicy Śródmiejskiej PPS. zmarł dnia 1 maja r. b.

Zawiadamiając o tej stracie wzywamy członków Dzielnicy i innych towarzyszy do wzięcia udziału w pogrzebie (środa o godz. 1 po p. z kościoła Karola Boremeusza na Chłodnej)

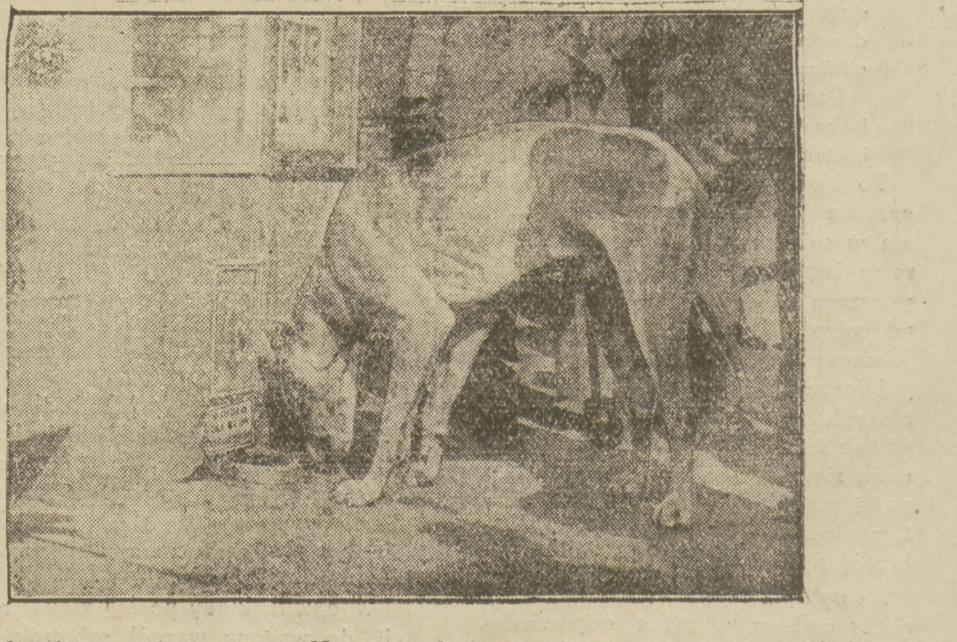
Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej PPS.

Obrazek z akcji wyborczej we Francji

Na kogo głosować?



Pierwszy psi bufet w Warszawie



Przed jednym z domów na Nowym Świecie urządzono, staraniem właściciela, poidło dla psów. Właściciele innych domów mają pójść tym samym śladem.

Na zdjęciu widzimy pięknego doga, zaspakajającego pragnienie.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

PŁONĄCY SAMOLOT NA ULICACH CHICAGO.

Na jednej z najbardziej ożywionych ulic śródmieścia Chicago spadł samolot. Tysiące ludzi było świadkami strasznej śmierci lotników. Samolot stanął w płomieniach a z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki lotników.

BURZA NAD KANAŁEM LA MANCHE.

W nocy z soboty na niedzielę nad kanałem La Manche przeszła niezwykle ciężka burza, połączona z ulewą i gradem. Ulice Folkestone zostały zalane wodą na wysokość 30 cm., tak, że ruch pieszy został przerwany. Woda wtargnęła do piwnic i składów. Na niektórych ulicach widziano meble i naczynia kuchenne, płynące po środku. W Athorpe woda zniszczyła tor kolejowy, wobec czego ruch pociągów został przerwany. Po kilku godzinach, gdy woda ustąpiła na ulicach miasta znajdowano duże ilości ryb.

Plany regjonalne

O ZDROWY SENS W PLANOWANIU MIAST, OSIEDLI I CAŁEGO KRAJU.

P. **Antoni Słonimski** w którejś swojej kronice tygodniowej w „Wiadomościach Literackich", porównał feljetony p. **Brunona Winawera,** mające na celu popularyzację wiedzy przyrodniczej i szerzenie kultu nauk ścisłych, a drukowane na łamach... „Czerwoniaków" — do kazań misjonarza wśród dzikich. Istotnie — szlachetny ton p. Winawera, jego szczery entuzjazm dla liczb i pierwiastków, dla fizyki, chemji, matematyki, szerokie perspektywy otwierane przed zalatanym na mieście czytelnikiem prasy sensacyjnej, pochłaniającym na gorąco, z lepkich jeszcze od farby drukarskiej płacht gazetowych, kronikę emocjonujących morderstw i przepowiednie wszechstronnych jasnowidzów — wszystko to istotnie ma w sobie coś z atmosfery... kazania na puszczy, zwłaszcza, że dla Winawera taką „puszczą" jest każde zbiorowisko ludzkie, nie zamieszkane wyłącznie przez matematyków, fizyków, chemików i astronomów...

W podobnej sytuacji, jak p. Winawer, są u nas wszyscy wogóle ludzie siejący ziarna zdrowego rozsądku na nieprawdopodobnie zachwaszczonych ugorach polskiej myśli.

Mają w sobie coś z misjonarzy także polscy działacze urbanistyczni, stawiający sobie jako cel wprowadzenie jakiego takiego ładu, w dziedzinę planowania miast, osiedli i całego kraju. Zadanie to ogromne i — jak dotąd — niemal całkowicie zaniedbane. Jeżeli bowiem chodzi o praktykę dotychczasową, to zasada planowości nie wychodziła naogół poza rogatki. Każde miasto uzyskiwało z tego powodu na swoich peryferjach coś w rodzaju narośli, w postaci kłębowiska terenów parcelacyjnych, domów, stojących luzem, domków, ogródków i fabryk, składów, stajni, magazynów, poplątanych z sobą, wrastających w siebie, w sposób najdziwaczniejszy pod słońcem, a możliwy tylko dlatego, że dewizą tego „budownictwa" nie był nigdy interes **CAŁOŚCI,** ale interes **JEDNOSTEK.** Tych mianowicie, które miały parcele podmiejskie...

Taki pan od parceli, choćby ona leżała na bagnie, widzi w niej zawsze „idealny ośrodek letniskowy", i na słone raty jest gotów ją sprzedawać na sążnie, na metry, na łokcie, jak kto woli, pod budowę „zdrowych domków jednorodzinnych" i „will nadających się na pensjonaty"...

Wedle pobieżnego obliczenia, w „ośrodkach parcelacyjnych, nadających się idealnie na skolonizowanie", pod samą tylko Warszawą — gdyby zrealizować wszystkie zamierzenia niezastąpionej „inicjatywy prywatnej" — możnaby bez trudu pomieścić około **15 MILJONÓW mieszkańców...** Bez mała połowę ludności Polski, z Poleszukami włącznie! To się nazywa rozmach. Pęd parcelacyjny ma czasami siłę halnego wiatru: wyrywa z korzeniami drzewa, obala całe lasy. W dniach ostatnich zawiał taki wiatr parcelacyjny **W STRONĘ LASU WILANOWSKIEGO.** Czy oprze mu się las Wilanowski — niewiadomo. Właściciel Wilanowa hr. Branicki złożył „dar narodowy" panu prezydentowi Rzplitej — trudno po tym „czynie obywatelskim" będzie mu odmówić zezwolenia na wycięcie kilku głupich drzew...

Tej dzikiej gospodarce przeciwstawia szczupłe, jak dotąd, grono ludzi, **ZASADY PLANOWANIA REGJONALNEGO.** Streszczenie takiego szeroko pomyślanego planu budowlanego, wyłączającego dotychczasową przypadkowość i dowolność, znajdujemy w organie Stowarzyszenia architektów polskich, gdzie czytamy:

„Na pierwszem miejscu należy postawić sporządzenie ogólnego planu potrzeb budowlanych na całym terenie państwa. Jak posiadamy szereg map, ilustrujących zadrzewienie, rozmieszczenie bogactw mineralnych, rozmieszczenie terenów, zajętych na gospodarkę rolną, skupienia przemysłu, gęstość zaludnienia i t. p., tak należałoby przygotować szereg map, wykazujących gdzie, ile, jakich i w jakich okresach czasu należy zbudować dróg komunikacyjnych, wznieść nowych warsztatów pracy, domów mieszkalnych, gmachów użyteczności publicznej, ośrodków kultury, ośrodków zdrowia, ośrodków wypoczynku, jednem słowem, stworzyć obraz, jak społeczeństwo świadome swych celów, pragnie wprowadzić **ład i sens** w proces zaspokajania swych potrzeb budowlanych.

Plan taki stanowiłby stację rozdzielczą, która w racjonalny sposób rozprowadzałaby środki materjalne, kierując je najprostszą drogą w miejsca zapotrzebowania. Wydzielą się tu odrazu odcinki, które będą przedmiotem ekspansji budowlanej w bliższej, lub dalszej przyszłości i te odcinki zagrożone, na których natychmiastowa interwencja jest bezwzględnie konieczna. Już dziś można na nie wskazać; plany regjonu **Zagłębia węglowego i naftowego,** regjony **Łodzi** i **Częstochowy,** plany regulacyjne miast i uzdrowisk, plan sieci elewatorów zbożowych, plan sieci stacyj autobusowych, plan sieci kolonij letnich i zimowych dla dzieci, sanatorjów itd.

Oto w przybliżeniu tylko rzucone nazwy tych najbardziej zagrożonych odcinków".

Tem samem zagadnieniem zajmowała się III konferencja urbanistyczna, odbyta w ubiegłą niedzielę, poświęcona sprawie **PLANOWANIA REGJONALNEGO W POLSCE.** Referaty o gospodarce regjonalnej wygłosili m. i. arch. **Paprocki,** tow. **Toeplitz,** arch. **Tomaszewski** i **Chmielewski.** Pierwsze kroki na drodze planowości regjonalnej zostały postawione. Wyrębuje się w gąszczu chwastów i narodowego zielska, przedstawiającego polski widnokrąg, nową ścieżkę, u końca której rysuje się wyraźnie cel: **PLANOWA GOSPODARKA SPOŁECZNA.**

WIESŁAW WOHNOUT.

Dorobek wielkiej pracy

Działalność Instytutu Gospodarstwa Społecznego

W tych dniach odbyło się w sali bibljotecznej ZZK. walne doroczne zebranie **Instytutu Gospodarstwa Społecznego.**

Ze złożonego, w imieniu Zarządu sprawozdania przez skarbnika instytucji ob. Stanisława **Szwalbe** okazało się, iż kryzysowy rok 1931 odbił się również i na Instytucie. **Jednak rozwój Instytutu nie został zahamowany i dalsza jego przyszłość jest zapewniona.**

Działalność naukowa Instytutu opierała się w roku 1931 na trzech sekcjach: budżetów domowych, spożytkowania wczasów i drobnych gospodarstw oraz na pracy specjalnego biura naukowego. Bardzo poważna bibljoteka, składająca się z około **5.000 książek**, oraz czytelnia, licząca **166 krajowych i zagranicznych czasopism gospodarczych** są warsztatem naukowym współpracowników Instytutu

Z ważnych prac Instytutu kierowanego przez prof. **Krzywickiego**, należy wymienić:

opracowanie wyników ankiety i wydanie monografji o warunkach życia robotników spirytusowych,

ankietę o warunkach życia i pracy robotników polskich zagranicą (Czechosłowacja, Francja i Niemcy),

badania nad warunkami życia bezrobotnych; studja obejmowały 80 rodzin;

opracowanie pierwszej w Polsce ankiety o warunkach twórczości literatów, sporządzonej w porozumieniu ze Związkiem Zaw. Literatów Polskich.

Z wydanych w 1931 roku prac drukiem, podkreślić trzeba między innemi: **St. Zacharzewskiej** — urlopy wypoczynkowe drukarzy. **Krzyczkowskiego i Sobierańskiej**—stosunki kredytowe na wsi, wreszcie niezwykle interesującą rozprawę T. **Sztrema** p. t.: „Bezrobocie w Europie dzisiejszej".

Niewątpliwie rewelacyjne będą też wyniki ogłoszonego przez Instytut **konkursu na prace o życiu bezrobotnych.** Ilość odpowiedzi (798) z całej Polski spowodowała iż opracowanie tych wyników ma potrwać czas pewien, należałoby opublikować zebrane materjały najszybciej, **będą one bowiem silnym argumentem na rzecz stanowiska klasy robotniczej,** iż niema żadnej „mocarstwowej", ani „konstytucyjnej" sprawy, któraby w drobnym bodaj odsetku mogła się mierzyć **z wagą kwestji bezrobocia.**

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań, oraz bilansu omówiono plan dalszych prac Instytutu w 1932 roku. Do Zarządu wybrano: prof. **Krzywickiego, prof. Krzeczkowskiego, J. Strzeleckiego, T. Szturm de Sztrema, tow. B. Ziemieckiego, Dr. H. Kołodziejskiego,** oraz **St. Szwalbego.**

Działalność Instytutu przynosi duży pożytek organizacjom robotniczym i pracowniczym. Życzyć by tylko należało, aby kontakt Instytutu z tem. organizacjami był **bliższy**, oraz aby opracowania Instytutu obejmowały nietylko takie tematy, któreby dały tym organizacjom „broń naukową" w codziennych walkach o poprawę bytu, ale i utrwalały właściwą ocenę zasadniczych praw rządzących kapitalistycznym światem. **Możeby naprzykład Instytut zajął się polskiem i całkowitem wydaniem dzieła Marxa?** S.

Sprawa o pobicie tow. Rusinka w więzieniu

Przed sądem apelacyjnym w Toruniu

Oświadczenie p. ministra a fakty

Głośną stała się sprawa o pobicie aresztowanych w związku z zajściami w dniu 14 września w Toruniu.

Towarzysze posłowie wnieśli z tego powodu interpelację. Ówczesny minister Spraw Wewnętrznych, **Sławoj-Składkowski,** dla uspokojenia opinji publicznej, uroczyście oświadczył, że sprawą tą zajął się osobiście i że po szczegółowem jej zbadania na miejscu i przeprowadzeniu dochodzeń, stwierdził, że zarzuty, jakoby policja biła aresztowanych są bezpodstawne.

Nie omieszkał przytem powołać się na raport b. wojewody **Lamota,** który policji toruńskiej udzielił pochwały **„za mężne i wysoce obywatelskie stanowisko".**

Zgoła innego zdania był prokurator, prowadzący w tej samej sprawie śledztwo.

Na ławie oskarżonych prokurator posadził kilku dostojników z policji tajnej i mundurowej, a komisarza policji, **Konarskiego,** sam p. Minister Spraw Wewnętrznych posłał na emeryturę.

Akt oskarżenia i przeprowadzony na rozprawie dowód z całego szeregu świadków, rzucają dostateczne światło na wartość oświadczenia p. Ministra. Brzmi ono:

„Zbadałem sprawę na miejscu i mogę panów posłów zapewnić, że wszystko odbywało się zgodnie z przepisami prawa".

Na rozprawie, która odbyła się przed sądem okręgowym w **Toruniu,** prokurator, dr. **Piziewicz,** po zamknięciu postępowania dowodowego, zabierając głos, powiedział: **„Rozprawa wykazała, że oskarżony dopuścił się czynów zawartych w akcie oskarżenia, wobec czego wnoszę o ukaranie go w myśl postanowień ustawy.** Ponieważ oskarżony dotychczas nie był karany, proszę o przyznanie mu okoliczności łagodzących".

Na tej samej rozprawie, prokurator sądu okręgowego, p. **Wiśniewski,** zeznał: **„proszę o zapisanie w protokule, że Rusinek istotnie pokazał podczas badania przed sędzią śledczym rany. Byłem obecny przy badaniu".**

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający oskarżonego dla braku dowodów.

Od wyroku sądu okręgowego — prokurator, dr. **Piziewicz,** założył apelację.

Prokurator Wiśniewski przeszedł... na emeryturę.

Sąd Apelacyjny w Toruniu wyznaczył rozprawę na dzień **6 maja b. r. W charakterze świadka, został powołany b. prokurator Wiśniewski, obecnie adwokat w Toruniu.** Powództwo cywilne wnosi tow. dr. **Pehr** z Grudziądza. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

r. k.

Rozwiązanie „Strzelca" w Gnieźnie

„Kurjer Poznański" donosi z Gniezna: „Związek Strzelecki w Gnieźnie miał zawsze złą reputację. Chociaż sfery „sanacyjne" starały się wszelkiemi sposobami przyciągać młodzież do Związku, szanujący się młodzi ludzie stronili od tej organizacji.

Urządzono „Strzelcowi" świetlicę na Krzywem Kole, starano się dla jego członków o pracę i to niejednokrotnie ze szkodą dla żonatych bezrobotnych (jak np. w czasie zeszłorocznej kampanji w cukrowni gnieźnieńskiej). Tymczasem jednak organizacja rozkładała się od wewnątrz. W ostatnich tygodniach doszło do „rewolucji pałacowej". Opiekunowie i członkowie „Koła Przyjaciół Strzelca" poczęli mówić pomiędzy sobą, że „członkowie Strzelca to komuniści", że „nie uznają wybranego zarządu", nie chcą słuchać zarządzeń.

Doszło wreszcie do tego, że w ubiegłym tygodniu z polecenia zarządu okręgowego w Poznaniu zawieszono w czynnościach cały oddział Strzelca w Gnieźnie. Likwidatorem oddziału mianowany został strzelec **Idziński.**

Tegoroczna defilada z okazji 3 maja odbędzie się w Gnieźnie bez udziału „Strzelca".

Kto wygrał dolarówkę?

Wczoraj odbyło się ósme z kolei losowanie premij 4 proc. pożyczki dolarowej serji III-ej.

Ogółem wylosowano 95 premij na ogólną sumę 37.500 dolarów.

Główna wygrana **12.000 dolarów** padła na Nr. 422354.

Po **3.000 dol.** na N-ry: 1185194 419551.

Po **1.000 dol.** na N-ry: 1087241 860282 1172164 885415 939614 036992 816982.

Po **500 dol.** na N-ry: 578650 626881 1484539 352088 396147 1161503 851778 583763 319202 651283.

Po **100 dol.** na N-ry: 1176104 346151 066538 044091 616512 782041 011027 610332 410361 961770 1305004 650168 1208294 828841 1338424 828841 1338424 1324371 845168 1047557 1098691 1390609 736667 1337518 1340312 953232 455740 475539 793313 860521 1396111 426461 1127721 939376 1385745 254947 810637 1179373 417718 016149 228513 168282 056115 885088 808826 238554 096489 1021293 480857 1178964 779351 579388 312671 944147 771669 394389 198243 502312 764150 1320610 1219533 132542 160110 183418 731954 180204 533245 1457456 812693 1448127 734333 1018213 892610 1246108 391472 232968 1227913.

Z sali sądowej

O zabójstwo żony

Przed rokiem, w maju, głośnem się stało zabójstwo, jakiego dopuścił się szofer **Antoni Zubrzycki,** który przyszedłszy do sklepu modniarki „Maison Alice" wystrzałem z rewolweru pozbawił życia swoją żonę. Strzał dany był bez słowa, bez jednego gestu, który mógłby być wytłumaczeniem szaleńczego czynu. **Zubrzycka** osierociła 6-letniego synka.

Sąd Okręgowy skazał **Zubrzyckiego** na 10 lat ciężkiego więzienia z art. 455 cz. I, uznając, iż oskarżony działał z premedytacją, iż czyn jego spowodowała zemsta za kilkakrotne opuszczenie przez żonę, którą oskarżony bardzo kochał.

Adw. **Wilhelm Hofmokl - Ostrowski** wniósł o zbadanie stanu psychicznego oskarżonego, który był alkoholikiem, człowiekiem pobudliwym, który zbrodni dokonał w stanie silnego efektu psychicznego.

Zbadani przez Sąd Apelacyjny dr. **Nelken** i dr. **Dreszer,** stwierdzili, iż oskarżony był urodzonym neuropatą, iż na silny stan jego zdenerwowania wpłynęła nieszczęśliwa miłość do żony, utrata posady eksmisja z lokalu, jak i silny wpływ alkoholu.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił, skazując **Zubrzyckiego** z art. 458 (zabójstwo w afekcie) na 6 lat ciężkiego więzienia. I. K.

Krwawa tragedja w Tomaszowie

W sobotę o godz. 2 po południu rozegrała się w **Tomaszowie** krwawa tragedja: finał ośmioletniego stosunku miłosnego między 43-letnią **Rojzą Ell** a 31-letnim **Bonifacym Gerardem.**

Tło tragedji przedstawia się następująco: **Ell,** jeszcze przed wojną światową, wyjechała do Ameryki, z której powróciła do kraju w r. 1924, przywożąc ze sobą dość znaczny majątek. Za przywiezione ze sobą pieniądze nabyła dwa większe gospodarstwa wiejskie, oraz młyn, znajdujący się we wsi **Bejnach** (pow. rawskiego).

W młynie tym, jako robotnik, zatrudniony był Gerard i wkrótce między nim a jego chlebodawczynią zawiązał się stosunek miłosny. Przyczem Gerard był na całkowitem utrzymaniu swojej kochanki.

Ostatnio **Ell** chciała zerwać z **Gerardem,** jednak ten wszelkiemi siłami starał się nie dopuścić do tego..

W sobotę Ell w zdecydowanej formie zakomunikowała Gerardowi, iż ostatecznie zrywa z nim. Po ostrej wymianie słów, Gerard błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i wycelował w stronę kobiety. Ell rzuciła się do okna, tymczasem jednak padły dwa strzały. Jedna z kul ugodziła Ell w głowę. Padł trzeci strzał, którym Gerard usiłował pozbawić się życia.

Zawezwany lekarz stwierdził u Ell ranę postrzałową głowy i po nałożeniu opatrunku, pozostawił ją na miejscu, natomiast walczącego ze śmiercią Gerarda przewieziono do szpitala. Stan samobójcy jest beznadziejny.

Wczorajsze wypadki

SKOK z 5 PIĘTRA.

Przy lu. Okopowej 3 z okna 5 piętra klatki schodowej wyskoczyła na podwórze 19-letnia Lina Czaja, przy rodzicach. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

UCIECZKA CHŁOPCÓW.

9-letni Stefan Tygerski (Prosta 34), uczeń szkoły powszechnej, wyszedł z mieszkania rodziców jeszcze dn. 29 ub. m. i więcej nie powrócił. Jednocześnie zaginął syn lokatora tegoż domu Olesiński, kolega Tygerskiego. Wspomniani uciekli prawdopodobnie w kierunku Mińska Mazowieckiego, gdzie Olesiński posiada krewnych.

ZAGINIONY.

20-letni Paweł Kaczyński, malarz (Solec nr. 105) wyszedł z domu dn. 28 ub. m. i więcej nie powrócił.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

CO ZOBACZYMY DZIŚ NA BOISKACH.

Dziś rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy:

Piłka nożna.

We Lwowie i na Śląsku odbędą się dwa mecze ligowe Pogoń — ŁKS i Ruch — Polonia.

W Krakowie w ramach jubileuszowych imprez Cracovii rozegrane zostaną t. zw. „derby piłkarskie" Cracovia — Wisła i mecz Vienna — Garbarnią.

Lekkoatletyka.

Na czoło wszystkich imprez lekkoatletycznych wysuwa się oczywiście narodowy bieg naprzełaj, który się odbędzie o g. 15.45 na lotnisku cywilnem przy ul. Topolowej.

W Krakowie odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Warta — Cracovia — Wisła.

W Warszawie wyznaczone są mistrzostwa lekkoatletyczne dla klubów klasy C.

Gry sportowe.

Z gier sporotwych odbędą się jedynie zawody siatkówki pań w klasie A według następującego planu: godz. 10 AZS — Warszawianka i Sława — Makabi, godz. 11 Polonia — AZS i Przyszłość — Sława, godz. 12 Polonia — Warszawianka i Przyszłość—Makabi.

Wszystkie zawody odbędą się na boisku Legji.

Boks.

Z imprez bokserskich odbędzie się we Lwowie spotkanie międzymiastowe pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Królewskiej Huty.

O MISTRZOSTWO WARSZAWSKIEJ KLASY A.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Warszawie trzy mecze o mistrzostwo kl. A Okręgu warszawskiego.

AZS — Makabi 1:0 (0:0). Prowadzący w tabeli AZS odniósł nowy sukces, tym razem jednak zupełnie niezasłużony.

Warszawianka Ib—Gwiazda 6:1 (2:1). Bezapelacyjne zwycięstwo rezerwy Warszawianki nad słabo grającą Gwiazdą.

Skoda — Polonia 2:1 (0:1). Trzeci mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany pomiędzy rezerwą Polonii a Skodą, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem benjaminka klasy A.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś o godz. 3 po poł. „Halka", wieczorem efektowny balet „Pan Twardowski" z występem p. Szmolcówny.

Jutro odbędzie się w operze „Faust" pierwszy występ gościnny świetnego tenora p. Ladis Kiepury (brat Jana Kiepury).

TEATR NARODOWY. Dziś wraca na afisz na kilka przedstawień arcydzieło Szyllerowskie „Don Karlos".

TEATR NOWY. Codziennie-komedja włoska „Młodość szumi".

TEATR LETNI. Dziś i jeszcze tylko do końca tygodnia efektowna komedja Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo".

TEATR POLSKI. Dziś ostatnie przedstawienia znakomitej komedji Bernarda Shawa „Pigmalion" Jutro premjera nowej sztuki Nowaczyńskiego „Komerja amerykańska".

TEATR MAŁY. Dziś pożegnalny występ angielskiego zespołu z The English-Players, który odegra na scenie teatru Małego nieznaną u nas komedję angielską Daviesa p. t. „Mięczak".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI daje ostatni tydzień rekordową operetkę „Wiktorja i jej huzar"

PREMJERA W KAMELEONIE. Dziś teatr „Kameleon" występuje z premjerą rewji „Sąd nad Warszawą" w której wystąpi po raz pierwszy światowej sławy kwartet baletowy Xenia Dish i Albert Gaubier. Obok znakomitej pary zagranicznych gości ujrzymy nasze własne gwiazdy a więc p. Alesso, Bukojemska, Gabrielli, Niemirzankę, duet Ney, Żabczyńską, Chrzanowskiego, Kucharskiego, Macherskiego, Olszę i Władysława Waltera.

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR MIGNON. Rewja humoru „Weliński w „Mignon".

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik".

TEATR REWJI „GOPLANA" (Zamojskiego 20). Dziś rewja „Rozpoczynamy na wesoło" i film.

DZIECI DLA DZIECI w „NOWOŚCIACH". Teatr „Nowości" daje dziś o g. 4 pop. pod kierunkiem Henryka Małkowskiego przedstawienie dla dzieci.

TEATR im. St. ŻEROMSKIEGO na ŻOLIBORZU. Dziś i codziennie „Sobowtór"

KONCERTY W FILHARMONJI. Dziś we wtorek o godz. 12 m. 15 z okazji święta narodowego, odbędzie się poranek, poświęcony muzyce polskiej.

Dziś w Radjo

10.00 — 11.45 Transmisja ze Lwowa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.15 Komunikat PIM. 12.15—13.00 Poranek symfoniczny. 13.00 — 13.30. Transmisja z Komendy Garnizonu i placu m. st. Warsz. Zmiany warty głównej. 13.30 — 14.00 Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — 14.20. „Pilne roboty", djalog w opracow. dr. B. Dederko. 14.20 — 14.35 Pieśni w wyk. E. Maja. 14.35 — 15.00 Słuchowiska. 15.00 — 15.55. Koncert. 15.55 — 16.20 Słuchowisko historyczne dla dzieci. 16.20 — 16.40 Marsze wojskowe i piosenki (płyty). 16.40 — 16.55 Odczyt p. t. „Praca propagandowa patrjotów na Sejmie Wielkim" wygł. p. Meisser. 16.55 — 17.15 Chór Dana (płyty). 17.15 — 17.30. „Zuchwalstwo roku 1822" wygł. p. St. Wasylewski. 17.30 — 77.45 Odczyt p. t. „Konstytucja 3-go Maja, jako wyraz demokratyzmu polskiego" wygł. red. St. Poraj. 17.45 — 19.00 Koncert popołudniowy. 19.00 — 19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Skrzynka pocztowa techn. 19.40 — 19.45 Program na dzień następny. 19.45 — 20.30 Transmisja słuchowiska z Wilna p. t. „Zamach 3-go Maja". 20.30—21.55 Koncert popularny. 21.55—22.10 Feljeton p. t. „Idea krajoznawstwa". 22.10—22.40 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Aleksandra Michałowskiego (bas). Akomp. Ludwik Urstein. 22.40 — 22.45 Komunikaty. 22.45—22.55 Wiadomości sportowe. 22.55 — 23.00. Przerwa. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z Gastronomji.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89.

Dewizy: Gdańsk 174.35; Londyn 32.55 — 32.50; Nowy Jork 8.903; Paryż 35.10; Praga 26.37 — 26.36; Szwajcarja 173.05; Włochy 46.05.

Losowanie premjowej pożyczki budowlanej

1 wygr. **250.000 zł.** w zł. Nr. 357407.
1 wygr. **50.000 zł.** w zł. Nr. 947245.
10 wygr. po **10.000 zł.** w zł. Nr. 754513, 963847 356765 591263 88554 523458 149625 702108 428680 685182.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Na śliskiej drodze".
APOLLO: „Żona na jedną noc".
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Cudowny eliksir" i „Bohaterski patrol".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Parada miłości".
CASINO: „Kriss".
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: „Nie kradnij" i „Umieraj a tańcz".
CZARY: „Legjon ulicy".
ERA: „Szyb L. 23" i rewja.
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Pieśń Caballera".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: **„Zemsta nietoperza".**
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Wesoły tydzień" i rewja.
KOMETA: „Najeźdźcy" oraz rewja.
LOTOS: „Cham".
LUX: „Janko muzykant".
MAJESTIC: „Wszystko dla dziewczyny".
MARS: „Pod kuratelą".
MASKA: **„X-27".**
MEWA: „Błękitny express" i „Współczesne małżeństwo".
MIEJSKI: „Tajemnice sekretarki".
PAN: **„Buster się żeni".**
PALACE: „Hotel Atlantic".
RIVIERA: „Cham".
ROXY: „Pieśń o Atamanie".
STYLOWY: „Książę Dracula".
SFINKS: „Przeznaczenie".
SOKÓŁ: „Za kulisami teatru" i „Amor w kolei podziemnej".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TOMBOLA: „Kapitan Whalan" i „Pokusy Broadwayu".
TON: „Rok 1914" ze Smosarską.
UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść".
URANJA: „Lotnik z Kalifornji".
WISŁA: „Pod banderą miłości" i rewja.
ZNICZ: „Tajemnica starego rodu".

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po przejściu nocą burz, zwłaszcza na Śląsku i wyż Małopolskiej, w ciągu dnia przeważnie pochmurno i deszcze. Znaczne ochłodzenie. Najpierw słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie, potem umiarkowane zachodnie.

JAN WAŚNIEWSKI 18)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Antoni milczał przez chwilę, bo uwaga ciotki wydała mu się trafną.

— Może ciocia i ma trochę racji — mruknął.

— Naturalnie, że mam. Siennicki wobec stosunków, łączących nas ze sobą nie zrobiłby tego.

— To też ja nie wierzę w dymisję — rzekła Maniuta.

— Niedługo się przekonasz! A ot, nawet już.

Rzeczywiście w pokoju zjawił się stary.

— I co?

— Dymisja!

— Psiakrew! — zaklął Antoni i wyszedł z pokoju.

VII. TROSKI TADEUSZA.

Kossobudzki zaczął szukać pracy. Odświeżał znajomości, przypominał się dawno niewidzianym ludziom, prosił o listy polecające, kołatał do zarządów różnych firm i towarzystw górniczych. Licząc na Verrier'a, zaniechał oczywiście wszelkich kroków w Urzędzie Państwowym, by sobie nie zrażać „Wiktora". Mijały tygodnie, a niezmordowany petent już nie miał właściwie gdzie czynić swych starań, a posady wciąż nie było. Mandatarjusze potentatów węglowych w Zagłębiu rozmawiali z nim jeszcze łaskawie, bo sztygar znany był na tutejszym gruncie, ale na Górnym Śląsku odprawiano go ostro, lub wydziwiano, że w swoim wieku chce dostać zajęcie, gdy setki mło*dych czeka na to samo.*

Atmosfera w domu stawała się z każdym dniem przykrzejsza. Antoni zaraz po Bożem Narodzeniu wyjechał do Warszawy, a wraz z nim znikła jego energja, optymizm i wiara w przyszłość. Kossobudzki coraz częściej popadał w stan zniechęcenia i apatji. Łaził z kąta w kąt, wypalając niewiarogodną ilość papierosów, a stosy niedopałków wypełniały popielniczki.

Stara panna zamilkła po jakiemś ostrzejszem przemówieniu się ze szwagrem i snuła się po mieszkaniu chuda, wysoka i milcząca. Maniuta była zdenerwowana i stęskniona. Dymisję ojca odczuła tem boleśniej, że postępowanie Siennickiego dotknęło ją jakby osobiście. Witek na Boże Narodzenie nie przyjechał, a listy, jakie otrzymywała, były lakoniczne i pełne niedomówień. Tadeusz ostatnio zaniedbał się w nauce i często znikał z domu na całe popołudnia. Sprawozdań o niepowodzeniach ojca słuchał pozornie spokojnie, ale jakaś zawziętość malowała się przytem na jego młodocianej twarzy. Kiedyś, gdy stary wrócił z Sosnowca, przywiózłszy wiadomość o nowym zawodzie, Tadeusz spytał go:

— Czy ojciec wierzy jeszcze, że Verrier naprawdę chce ojcu dopomóc?

— Owszem, wierzę. Mam zresztą tego dowody, bo i telefonował już w mojej sprawie tu i ówdzie i listy polecające mi dawał.

— Ja im nic nie wierzę... Machery! Gdyby chcieli, to jużby się o coś wystarali. Cóż to dla nich znaczy umieścić gdzie urzędnika.... Przejrzałem całą ich grę: bali się, że ojciec będzie się bronił, wyjawi ich sprawki i błysnęli obiecanką. Myślą, że kupili sobie spokój, ale mylą się... Bardzo grubo się mylą! Jeszcze nic nie jest skończone.

— O czem mówisz?

— Dowie się ojciec niedługo....

Tadeusz od pewnego czasu prowadził w sprawie ojca akcję na własną rękę. Gdy protekcje Verrier'a w kilku miejscach zawiodły, chłopak doszedł do wniosku, że dyrektor ojca tylko zwodził, aby ten nic nie przedsiębrał w Urzędzie Górniczym. Przypuszczał, że to zaniedbanie jest błędem i postanowił go odrobić Sądził, iż w interesie ojca leży, aby Urząd Górniczy doprowadził sprawę do sądu, który ujawni intrygę Siennickiego i zupełną niewinność sztygara. Wówczas „Wiktor", dla samego ratowania swej reputacji przyjmie wydalonego z powrotem, a usunie z posady zawiadowcę. Chociaż Tadeusz zdawał sobie sprawę, że zadanie przekracza jego siły, nie zaniedbywał niczego, aby sprawy poprowadzić po swojej myśli. W tym celu należało w pierwszym rzędzie wywrzeć odpowiedni wpływ na Urząd Górniczy, a następnie urobić świadków, aby zeznawali prawdę, nie wchodząc w to, czy to się będzie podobało zarządowi „Wiktora", czy nie.

W marcowy bezsłoneczny dzień Tadeusz wyszedł na miasto. Świat przesycony był wilgocią, niebo niskie... Wiatr porywał dymy tuż u wylotu kominów i pędził je szare i rozwlekłe. Domy zdawały się nurzać w wilgotnych mgłach, a sadze kapały wraz z deszczem i mokyrm śniegiem na ulice. Na kolonji „Reden" Tadeusz zapuścił się w wąskie, pokręcone, błotniste uliczki. Zbiegowisko ceglanych, nietynkowanych domków — parterowych i piętrowych — z frontami, wykręconemi w różne strony, oraz wiejskich starych chałup, bezkształtnych ogródków i pól czyniło wrażenie nie miasta, lecz jakiegoś kretowiska.

Tadeusz posuwał się wśród tego labiryntu z wprawą i pewnością siebie bywalca obeznanego z terenem. Wszedł do sieni jednego z domków i zapukał do drzwi. Otworzył mu ponury Stawiński. W izbie było ciepło i duszno. Górnik wiedział, po co Tadeusz przychodzi. Wywodów młodzika słuchał spokojnie i w milczeniu, siedząc wyprostowany na krześle, z rękami opartemi na kolanach. Kiedy jednak ten zaczął mówić, że mamy własne państwo, które potrafi się ująć za swoim, górnik przerwał.

— Ten jest panem, kto ma pieniądze...

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13. Codziennie od 11-ej do 4-ej.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

MŁODA, UCZCIWA, INTELIGENTNA PANNA, pozostająca w ciężkich warunkach i pragnąco dalej uczyć się poszukuje posady biurowej, lub jako nauczycielki domowej do dzieci. Mam referencje. Oferty pod „Pomoc—uczciwa praca".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Alojzy Mełdzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

SZOFER - MECHANIK, młody poszukuje pracy w warsztatach, lub prywatną jazdę. Wiadomość, ul. Leszno 23 m. 12, Podwysocki.

BYŁY SEKRETARZ jednego z większych oddziałów Zw. klasowego w Warszawie, rutynowany korespondent, piszący na maszynie, buchalter, poszukuje pracy podobnej lub w biurze. Oferty do „Robotnika" pod „Ewentualnie kaucja".

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.